

(II Tempo - A.Austini) Kwestia dni, być może kilku tygodni i Alisson nie będzie już graczem Romy. Nie jest to jeszcze pewnik - gdyż w mercato nie istnieje coś takiego jak ostateczność - ale praktycznie pewny epilog letniej telenoweli Giallorossich.

Chelsea jest na prowadzeniu, dalej Liverpool i coraz bardziej w tyle Real Madryt. Trzeba tylko sprawdzić w tej sytuacji los bramkarza, którego Roma zdecydowała się nie zatrzymywać ze względu na bardzo dużo pieniędzy (i zysk kapitałowy), które otrzyma z transferu. I ze względu na brak możliwości wyrównania ofert, jakie otrzymał Brazylijczyk, wszystkich od 5 mln euro w górę. Publicznie Monchi cały czas bierze czas, również wczoraj w Trigorii powtarzał: *"Nie ma żadnych nowości, wyobrażam sobie, że wszystkie drużyny, które pojawiają się w prasie szukają bramkarza i Alisson jest mocny. Według Sabatiniego zostanie sprzedany do Chelsea za 70 mln euro? Zażartuję mówiąc, że go tu sprowadził i wie lepiej ode mnie gdzie pójdzie"*. Przewidywania byłego dyrektora sportowego są naturalne. Bowiem Courtois wydaje się kierować do Realu Madryt i Chelsea jest gotowa zastąpić go Alissonem, z którym ma od pewnego czasu porozumienie w sprawie 5,5 mln euro netto za sezon plus 5 mln dla agentów. Jeden z nich przewinął się wczoraj ponownie przez Trigorię. W tych godzinach pracuje się nad sformułowaniem pisemnej oferty: około 70 mln euro plus bonusy, które mogłyby podnieść kwotę do ogółem 80 mln. Dla Romy to odpowiednia cena. Chelsea rozwiązała kwestię trenera i jest gotowa na mocne ruchy: oficjalne jest zwolnienie Conte, dziś będzie przybycie Sarriego, który był wczoraj w Londynie, aby podpisać umowę. Uwaga też na Liverpool, który według negocjatorów transferowych znajduje się w wyścigu po Alissona. To ruch, aby wypłoszyć Chelsea czy reala konkurencja? Dowiemy się wkrótce.

Dzięki wpływom ze sprzedaży Brazylijczyka Monchi jest gotowy zamknąć operację Areoli z PSG, która jest już prowadzona przez Mino Raiolę. Francuz będzie jutro na ławce w finale Mundialu i mógłby dołączyć do zespołu Giallorossich w ostatniej części amerykańskiego tournée. *"Nie chcę mówić o zastępcach - dodał wczoraj dyrektor sportowy - bowiem myślę, że Alisson jeszcze nie odszedł. Jeśli nadejdzie taki moment, pomyślimy o tym. Decyzja na temat sprzedaży zależy od Romy: ocenimy wszystko dla dobra klubu"*. I tym "dobrem" według kierownictwa jest sprzedaż. Inaczej wygląda sytuacja Florenziego. Skrzydłowy pozostanie, zostało osiągnięte pełne porozumienie w sprawie odnowienia umowy i na dniach jego agent Lucci stawi się w Trigorii, aby dopiąć ostatecznie szczegóły przedłużenia do 2023 roku. Z Monchim rozmawiał też o Suso, który jest kolejnym podopiecznym Lucciego, którego Milan musi sprzedać. Jednak nie do Interu, jeśli to możliwe. Wczoraj agent rozmawiał z Fassone w siedzibie Rossonerich przez ponad 4 godziny, klauzula Suso wynosi 38 mln euro, ale dotyczy tylko zagranicy. Od Romy Milan żądałby 40 mln, ale można negocjować obniżenie ceny. W ten sposób Di Francesco miałby lewonożnego skrzydłowego, którego oczekuje, o ile odejdzie jeden z dwójki Perotti-El Shaarawy.

Autor: abruzzo